Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedzieli świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 269.

Kwartalnie kosztuje złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

WTOREK 1 Grudnia 1846 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	26" 10''' 967	— 6° 8	3, 11	ZPł. Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
28	2	27 11, 898	+ 7, 1	2, 89	Zachodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	1, 392	+ 3, 0	2, 21	Wschodni ,,	,,	
	6	0''' 512	— 1°, 3	2, 23	,, ,,	Pochmurno	
29	2	1. 053	+ 3, 5	2, 57	Pł. Zachodni ,,	,,	
	10	3, 262	+ 2, 3	2, 21	,, ,,	Pogoda z Chmurami	Deszcz

Wiadomości krajowe.

— *Wiedeń* 26 *Listopada.* —

Wczorajszy *Dostrzegacz Austryacki* zawiera następujący artykuł: Gazeta augsburgska z dnia 20 b. m., przy końcu jednego ze swoich artykułów od granic Galicyi, względem postanowień tyczących się Krakowa dodaje: »Dla zrównania, przez nabycie Krakowa Austryi przypadłego powiększenia, — mają Prussy otrzymać państwo Hotzenplotz, obwód należący do Szlązka Austryackiego, — Rossya zaś mały kawałek kraju od cyrkułu Tarnopolskiego w Galicyi północnéj.« — Upoważnieni jesteśmy oświadczyć, że podanie to, zupełnie jest bezzasadne.

— *Ze Lwowa* 12 *Listopada.* —

Dzień 1 listopada 1846 jaśnieć będzie w rocznikach naszéj stolicy, jako dzień najradośniejszego zdarzenia, albowiem na tym dniu, sześciu w korpusie zbrojnéj milicyi służących obywateli Lwowa, czterma wielkiemi i dwoma średniemi złotemi cywilnemi honorowemi medalami na wstęgach od Jego CKMości najlaskawiéj otrzymanemi, uroczyście przyozdobionych zostało. Najczystsze niebo przyświecało téj dla obywateli Lwowa tak zaszczytnéj uroczystości, na którą cała milicya miejska pod dowództwem swego pułkownika wyruszyła, i o 10 godzinie na głównym rynku się uszykowała.

W pochodzie na główny rynek, wstrzymany został przypadkiem pułk milicyi przez kapłana z przenajświętszym Sakramentem dążącego; a rozrzewniający sprawiło to widok, gdy cały pułk na rozkaz pułkownika stanął, kornie padł na kolana, i niespodzianie błogosławieństwo otrzymał.

Gdy Jego Excel. komenderujący jenerał baron Hammerstein na czele wysokiéj c. k. jeneralicyi, sztabowych i wyższych oficerów, odbył przegląd uszykowanéj milicyi, udał się z całą świtą na ratusz do nowéj sali wielkich zgromadzeń, na tym uroczystym dniu pierwszy raz otworzonéj, i wizerunkiem Najjaśniejszego Pana tudzież trofeami i zbroją wspaniale przyozdobionéj, gdzie przez Magistrat i wybór miejski pod swojemi insygniami zebrany, przyjętym został.

Równocześnie zebrali się w tejże sali w skutek osobnego zaproszenia: wysokie duchowieństwo każdego obrządku, naczelnicy c. k. władz, wysokie stany, wielu wyższych urzędników i przełożeni gminy starozakonnych; poczem ze strony wysokich c. k. rządów krajowych c. k. wiceprezydent gubernialny JW. hrabia Lazański w towarzystwie c. k. radcy gubernialnego i referenta miasta JW. hrabi Gołuchowskiego tudzież c. k. sekretarza gubernialnego W. Höpflingen de Bergendorf w świetnym orszaku przybyli, a od milicyi przy odgłosie muzyki wojskowéj z przynależytemi honorami powitani, przez Magistrat i wybór miejski pod swemi insygniami, na wielkich wschodach z uszanowaniem przyjęci i do pomienionéj sali wprowadzeni zostali; po których trzy oddziały milicyi z trzema chorągwiami, oddziałem artyleryi i korpusem oficerów miejskich do sali wstąpiło.

Gdy sześciu obywateli miejskich, którzy medale otrzymać mieli, a mianowicie: kapitan strzelców Franciszek Tomanek, kapitan grenadyerów Eutymiusz Gusta, kapitan piechoty Józef Terenkoczy, strzelec Franciszek Adamski, kapitan artyleryi Wacław Peschek i kapitan piechoty Józef Kornecki przed wysoką komissyą rządową wystąpili, rozkazał JW. wiceprezydent gubernialny odczytać wysoki reskrypt Jego Excel. najwyższego kanclerza, najwyższe postanowienie Jego CKMości zawierający, poczem miał treściwą przemowę do c. k. radcy gubernialnego i pułkownika milicyi, tudzież obywateli Lwowa, po któréj każdemu z wyż wymienionych obywateli w powyższym porządku medal przypiąć raczył.

C. k. radca gubernialny, burmistrz i pułko-

wnik milicyi de Festenburg, podziękował z czuciem w wyrazach stósownie dobranych, własném tudzież imieniem obywateli lwowskich za tę najwyższą łaskę, nie pomijając zarazem znaczenia godła: »civium fides, patriae decus,« które na wstędze od Jéj CKMości Najjaśniejszéj Cesarzowéj Maryi Anny dla chorągwi tutejszych strzelców darowanéj, jest umieszczone, z zapewnieniem poświęcającéj się uległości i niezachwianéj wierności obywateli miejskich dla Najjaśniejszego Domu Cesarskiego; a po téj mowie złożył także kapitan strzelców Tomanek własném i kolegów swoich, medalami przyozdobionych, imieniem, najuniżeńsze dzięki.

Nakoniec rozległo się po sali na cześć Jego CKMości trzykrotne *Vivat*, poczém pułkownik milicyi znowu dowództwo objął, i trzy bez przerwy po sobie następujące salwy radosne z ręcznéj broni dać kazał, które artylerya miejska na górze piaskowéj uszykowana powtórzyła, poczem cała milicya przed wysoką jeneralicyą defilowała.

Tak świetną nagrodę otrzymały wierne usługi tutejszych obywateli miejskich, a sala wielkich zgromadzeń blizka ukończenia i pysznie przybrana, poświęcona została uroczystością, która nie tylko jéj przeznaczeniu zupełnie odpowiada, lecz oraz w sercach wiernych obywateli Lwowa i ich potomków w niewygasłéj pozostanie pamięci.

Z Wiednia.—JCK. Apostolska Mość raczył nowo mianowanego ambasadora Wielkiéj Brytanii, wicebrabię Johna Ponsonby przyjmować d. 5 b. m. na uroczystem posłuchaniu i przyjął z jego rąk królewski list wierzytelny.

Nowo systemizowane w Galicyi za najwyższem pozwoleniem Jego C. K. Mości posady obwodowych komisarzy trzeciéj klassy, nadanemi zostały c. k. galicyjskim gubernialnym konceptowym praktykantom: Edwardowi Langer, Karolowi Plewińskiemu, Alexandrowi Summer i Dr. Karolowi Seelig, tudzież c. k. fiskalnemu konceptowemu praktykantowi Dr. Rudolfowi Ebner.

Z odmian zaszłych w c. k. wojsku przytaczamy następujące: Posunięci zostali na feldzeugmajstrów i jenerałów konnicy, feldmarszałkowie lejtnanci: Wincenty hrabia Desfours, najwyższy ochmistrz Dworu Jego królewiczowskiéj Mości najdostojniejszego Arcyxięcia Ferdynanda d'Este, na swéj posadzie; tudzież Adam Retséj de Retse, drugi kapitan porucznik królewsko-węgierskiéj, szlacheckiéj gwardyi przybocznéj, na swojéj posadzie.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 12 *Listopada.* —

Postanowienie z dnia 8 b. m. powołuje 7,000 młodych żołnierzy z klassy 1845 r. do czynnéj służby.

La Presse pisze: »Banda uzbrojonych karlistów ukazała się w wyżéj katalonii. Ta guerilla, która ma być dosyć liczna, dowodzona jest przez pułkownika Caballeria znanego pod nazwiskiem Muchacho.

Z drugiéj strony zapewniają, że ajenci hrabiego Montemolin wystarali się o pożyczkę 3 milionów franków, zapewniwszy nadzwyczaj wysoki procent. Część tych pieniędzy miała być użytą na zakupienie broni, jakoż 8000 karabinów miano przed kilku dniami wysłać z Liverpolu do Gibraltaru. Te okoliczności, za których dokładność zaręczają, powinny zwrócić uwagę rządu, zwłaszcza jeżeli prawda, że żaden karlista nie zgłosił się do poselstwa, aby korzystać z udzielonéj amnestyi. Przeciwnie przeszło stu progresistów mieli otrzymać dziś paszporta na powrót do Hiszpanii.

Korrespondencya w *Independance belge* zawiera co następuje: *Quotidienne* ogłosiła dziś list Henryka Francyi, Xcia Bordeaux, adresowany do mar. Pastoret, w którym xżę przesyła 20,000 fr. dla rozdania ich pomiędzy ubogich w Paryżu bez różnicy wyznania. Nadto 10,000 fr. dla dotkniętych powodzią; ale zapewniają, że komitet przed ich przyjęciem żądał od rządu instrukcyi.

Król z swoją rodziną wyjechał wczoraj z St. Cloud do Compiegue, gdzie do dnia 14 zabawi. Ministrowie zaproszeni zostali na uroczystości, które w zamku Compiegne mają być dane.

Epoque pisze, że lord Normanby przed posłuchaniem u xiężnéj Montpensier, prosił także o posłuchanie u królestwa, które mu udzielone zostało. Poseł winszował królowi małżeństwa xięcia Montpensier, i zapewniają, że to nastąpiło w skutku instrukcyj nadesłanych gońcem nadzwyczajnym z Londynu.

Królowa Izabella podarowała panu Guizot swój i Infantki portret pędzla Madrozego, a prócz tego obraz Morilla, przedstawiający obraz św. Jana Chrzciciela, który za 5000 piastrów kupiony został od Cepero w Sewilli.

Ojciec Roussin, najznakomitszy z członków towarzystwa Jezusowego i spowiednik Karola X., umarł d. 5 b. m. w domu tego towarzystwa w Tuluzie, przeżywszy lat 75.

— *Londyn* 11 *Listopada.* —

Na obiedzie danym w sobotę przez lorda Palmerston, uważano pomiędzy zaproszonemi hr. Jarnac, sprawującego interesa Francyi w nieobecności hr. St. Aulaire.

Nowiny z Irlandyi coraz są pomyślniejsze; w miarę zatrudnienia coraz większéj liczby ubogich przy robotach publicznych, spokojność i porządek publiczny odradzają się w powiatach najbardziéj wzburzonych. Jednem słowem, nastąpiło widoczne polepszenie się stanu Irlandyi.

Jeden dziennik londyński nie bez słuszności ubolewa nad stanem opuszczenia, w jakim pozostawiono wdowę po sławnym chemiku Marsh, któremu winni jesteśmy sławne narzędzia, jakich używa medycyna prawna dla przekonania

się o istnieniu arszeniku w żołądku i wnętrznościach osoby, o któréj zachodzi mniemanie, że została otrutą. W procesie pani Lafarge, jak i w innych tego rodzaju przypadkach, tylko za pomocą systemu pana Marsh zdołano się przekonać o bytności trucizny.

Względem ostatnich wiadomości z Stanów Zjednoczonych o wojnie przeciw Mexykowi pisze *Times*, że Anglia nic nie przedsięweźmie dla przeszkodzenia grabieżom Stanów Zjednoczonych. Wypadki téj wojny i rozważenie politycznych następstw z powiększenia Stanów Zjednoczonych, doprowadziły nas do przekonania że, jakkolwiek potępiamy nieprawego ducha tego postępowania unii amerykańskiéj przeciw jéj słabszym sąsiadom, jednakże w tych zdobyczach nie zachodzi nic takiego, coby w nas zazdrość lub obawę wzbudzić mogło. Daléj spodziewać się możemy, że rozszerzanie się naszéj mowy i naszego plemienia na stałym lądzie Ameryki może tylko przyczynić się do cywilizacyi i polepszenia świata. Zresztą postępowanie meksykanów względem Anglii, od czasu ich oswobodzenia się od ojczyzny matki, nie nastręczyło nam rzeczywiście żadnego powodu, aby przywiązywać jaką wagę do ich niezawisłości.

Rozpoczęły się już roboty około urządzenia telegrafu elektrycznego, dla utrzymywania kommunikacyj pomiędzy stacyą południowo-zachodniéj kolei żelaznéj i centralnym składem nad brzegiem morza. Droty, spoczywające najprzód w ołowianéj a potém w żelaznéj rurze, idą na 18 cali pod ziemią.

Donoszą z Hombourgha: »Tutejszy bank gry publicznéj od miesiąca ponosi znaczne przegrane. Nowe towarzystwo, zawiązane z kapitałem 80,000 fst. (3,200,000 zł.), którego większa część należy do kapitalistów angielskich, postanowiło stale korzystać z tego banku w grę *trzydzieści czterdzieści*, (Trente et quarante, czyli rouge et noir). Co wieczór wygrywa 500 funtów (czyli 20,000 zł.) Jeżeli to potrwa, przed rokiem bank Homburgski istnieć przestanie. Zapewniają, że rachunek, którym się przewodniczy ta spółka w swych stawkach, jest dziełem sławnego matematyka angielskiego p. Adams, tego samego, który toczył w téj chwili spór z p. Leverrier o pierwszeństwo w odkryciu planety. Prawie wszyscy grający teraz w Homburgu trzymają na rękę towarzystwa, tak że bank przegrywa codziennie od 30 do 40,000 fr. Dyrektorowie banku starają się w téj chwili o pożyczenie 3 milionów franków dla wytrzymania walki przeciw nowym swym przeciwnikom.

— *Rzym 2 Listopada.* —

Mnóstwo cudzoziemców, mianowicie Anglików, zjeżdża się na uroczystość dnia 8 odbyć się mającą.

Słychać, że Papież rozkazał zupełnie znieść instytut Kastratów, który szczególniéj zwrócił uwagę jego przez swoje śpiewy kościelne w ostatnich dniach, a który sprzeciwia się prawom ludzkości i chrześciaństwa.

Rozmaitości.

PODEJRZENIE.

(Powieść Henryka Kookla, przełożona z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy.)

LAURENCE.

Piętnaście lat upłynęło od wypadku, któryśmy opisali. Udajmy się teraz na ulicę świętego Tomasza, do pokoju na drugiem piętrze w hotelu, do jednéj z osób, o któréj często wspominać będziemy w téj historyi, do pana Laurence.

Jest godzina jedenasta z wieczora. Na dworze mała liczba osób, idących przeklina zimny wiatr grudniowy; tu przeciwnie wesoło pali się dobry ogień na kominku, tu sobie drwią ze śniegu, i palą fajki spijając szklenice ponczu, który im gospodarz nalewa. Jest ich sześć osób w pokoju: czterech młodzieży i dwie kobiety. Ten, który siedzi po lewéj stronie kominka z długą fajką w ustach, trzymający opartą na swych kolanach jednę z tych dam, przebraną za szwajcarkę, nazywa się Daniel: jestto ładny dwudziestotrzy letni młodzian, brunet, wysoki, wysmukły, czoło jego szerokie, wejrzenie bystre. Jest uczniem medycyny, nie należy bynajmniéj do liczby tych półgłówków, graczy lub szlifibruków, nie bynajmniéj, jest on prawdziwym akademikiem, lubiącym zapewnie zabawy, ale przytem ma zamiłowanie także do pracy i chciwym jest postępów. Ta, która znajduje się w téj chwili w postawie tak poufałéj, przy kolanach Daniela, to jego kochanka, jak się zapewnie domyślacie. Jest to ładna dziewczyna, mająca ledwie dwadzieścia lat; nazwijmy ją Lucyną, jak dla niéj, będzie to nam dostatecznem. Po prawéj stronie panny Lucyny znajduje się drugi młodzieniec, tłusty, blondyn, małego wzrostu, mający twarz bez żadnego wyrazu. W téj chwili zdaje on się mocno zajętym fajką, którą trzyma w zębach, gdyż co chwila wyjmuje ją z ust, przypatruje jéj się z zajęciem, obślinia, i znowu bierze ją do ust, powtarzając toż samo od A do Z.

Przy tym fajczarzu siedzi trzeci młodzieniec, którego rysy, postawa, wejrzenie, wiele mają podobieństwa z rysami, z postawą i wejrzeniem Daniela. Tak jak on, Maurycy chce zostać doktorem; tak jak on chciwie przykłada się do pracy; lecz dopiero od piętnastu dni jest w Paryżu, i jeszcze mało się z czem obeznał. W teatrze zaznajomił się z Danielem i Laurensem. Ci panowie zaprzyjaźnili się bardzo prędko..... W młodym wieku tak łatwo, zbyt łatwo może, zawierają się stosunki przyjaźni!... Maurycy zwierzył się swoim nowym przyjaciołom, że dopiero co opuścił matkę i siostrę, mieszkające w Wersalu, ażeby wpisać się do uniwersytetu w Paryżu, a Daniel, jako jego kolega, obiecał mu pomagać w pierwszych naukach, w pierwszych jego krokach. Laurence zaś, jako adwokat, literat i muzyk, gdyż Laurence jest tem wszystkiem, przysiągł naszemu parafianinowi przywiązanie szczere i wszelką pomoc. Na początek zaraz zaprosił go do siebie nazajutrz na poncz, poczem nasz zaimprowizowany mentor obowiązał się zaprowadzić swego Telemaka na wielki bal składkowy w restauracyi Trzech Braci Provenceaux.

Tento Laurence stoi teraz przy stole, roznieca jąc na przemiany z kobietą w kostiumie najemnika okrętowego, podług rysunku Gavarniego, święty płomień pod wielkiem naczyniem z ponczem. Laurence ma blizko lat trzydzieści cztery, jest wzro-

stu więcéj wysokiego jak małego i ubrany z wytworną elegancyą. Jego piękna czarna broda ślicznie odbija przy rysach twarzy cokolwiek przywiędłych, których dowcipny wyraz posuwa się aż do szyderstwa. Postawa jego jest odznaczająca, lecz w téj chwili, w któréj po raz pierwszy go widzimy, nie zdaje się on bynajmniéj skłonnym do przybrania miny zwykłéj godności; jak Daniel i Albert, ma także fajkę w ustach, w prawéj ręce trzyma warząchew do ponczu i miesza kirsz syczący, który wrząc wydaje z siebie lazurowe płomyki; lewą otacza wysmukłą kibić zalotnego najemnika oczy mu się błyszczą.

Panowie! co prędzéj wypróżniajcie swoje szklanki! naśladujcie moją lubą Zelję! patrzcie z jakim ona gustem wyciąga swój ulubiony trunek!

A to pięknie Laurence, zalecasz mię tym obcym panom! rzekła Zelia, wyrywając się z objęć swego kochanka.

Obcym! a toż co znowu, Zelio? Ja tu przyjmuję tylko pod moim gościnnym dachem samych dobrych moich przyjaciół, którzy raczą towarzyszyć mi téj nocy na zabawę, w rodzaju najlepszym... uprzyjemnioną obecnością ślicznych kobiet, sorbetem, grą i lekkim tańcem... bez wszelkiego wymusu... I któż to są ci obcy panowie? Przecież nie Albert, mój tłusty blondyn, który ściska zęby, ażeby nie utracił ani jednego kłębu dymu.... ani też Daniel, który rozpływa się w zachwycających rozkoszach? Daniel, mój rozumny Daniel, który raczył porzucić na kilka godzin swego Orfila i Palletana, dla miłości kuchni braci Provenceaux, z czego pewnie się nie gniewa jego kobiecinka, mis Lucyna; gdyż od czasu jak dla niego wyrzekła się swego przyjemnego stanu chórzystki opery komicznéj, nie zakosztuje już nawet innych rozkoszy nad przechadzkę w ogrodzie luxemburgskim i nadzieję otrzymania nagrody po dwudziestu latach wierności! No, no, tylko się nie krzyw, mój Danielu, wiesz przecie, że ja żartuję! jeżeli zaś przedrwiwam dla zabawki twoją zapamiętałą chęć do nauki, waszą wzajemną stałość, przebacz mi, nigdy bowiem pojąć nie mogę jak można poświęcić zabawę dla pracy, a poezyę nowości, dla jednostajnych i zawsze tych samych przyjemności! Wszak prawda, że ja mam szczególniejszy sposób widzenia rzeczy, mój nowy przyjacielu? mówił daléj Laurence, siadając przy Maurycym, który przypatrywał się ze zdziwieniem téj całéj scenie, i wyznaję, że moje moralne zasady muszą zrazu zadziwiać... Lecz ja bynajmniéj nie zalecam innym tego co sam robię! Może być nawet, żem sobie źle postępował dotąd! mniejsza o to, nie myślę się poprawiać! zwłaszcza, iż to bynajmniéj mi nie przeszkadza kochać serdecznie moich przyjaciół, i dowieść im to zawsze przy każdéj sposobności.

Co to, prawda, rzekł Daniel, ściskając mu rękę: zawsze jesteś dobrym i wspaniałym...,

Laurence usunął zwolna rękę swego przyjaciela, i wychyliwszy jednym tchem szklankę ponczu ostudzonego, który mu podała Zelia, rzekł, wytrząsając lulkę!

Wiesz co, Maurycy, mnie się zdaje, że pomiędzy młodemi ludźmi, którzy chcą się z sobą zaprzyjaźnić, najlepiéj jest dać się sobie poznać wzajemnie od pierwszego razu: to na późniéj może oszczędzić wiele zawodów i wyrzutów. Ciebie znam już doskonale. Powierzyłeś nam obudwom twoje marzenia i zamiary, my zaś potwierdzili jedne i drugie, zachęcając nadal. Daniel, tym samym poświęcający się naukom, wziął sobie za obowiązek kierować twoje kroki i pracę. Co do mnie, obowiązałem się obznajmić cię z życiem paryzkiem, pod względem zabaw przyjemnych ale niebezpiecznych... prowadzić cię wśród tego labiryntu uciech, które głaskać będą twoje skłonności, a nawet może i namiętność! i jak Daniel, dotrzymam również danego słowa: wszyscy trzéj, każdy ze swéj strony, wykształcimy rozum i serce... O, nie szydź sobie z naszych obowiązków, Maurycy, mój jest najtrudniéjszym. Laurence przybliżył się do Maurycego. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 29 do dnia 30 Listopada.

Gintber Alexander, Janenko podporucznik ces. ross., Niwicki Karol ob., z Galicyi; -- Folnesies Józef, Witaszewski Karol ob., Cwikliński Franciszek, Bogusławska Izabella ob., Seidel Karol, Hatlanek Ludwik, Kobyliński Felix, Białczyński Teodor, Perski Tymoteusz, Bochenkiewicz Stanisław, Wędrychowski Józef, Gaiewski Adam, Wawrzeniecki Felix, Gadomski Tomasz, Koszucka Maryanna, Szalewski Andrzej, Malczewski Henryk, z Polski; -- Schubert Karol, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Sokołowski Konstanty ob., do Galicyi; -- Muller Paweł, do Polski.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 8585.

CESSARSKO KRÓLEWSKI
WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W RADZIE ADMINISTRACYJNEJ CYWILNEJ.
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu nieprzyjęcia przez Ces. Król. Radę Administracyjną, złożonych deklaracyi, Wydział podaje do wiadomości powszechnéj, iż w dniu 7 Grudnia r. b. z rana do godziny 1széj odbędzie się licytacya przez sekretne deklaracye na ręce Przewodniczącego w Wydziale składać się mające, o dostawę furażu dla koni żandarmeryi i pociągów Skarbowych to jest owsa mniéj więcéj korcy 1626 garcy 23 i siana centnarów 2427 funtów 25, oraz słomy dla koni żandarmeryi, pociągów skarbowych, milicyi i oddziału weteranów centnarów 1650 funtów 65 na rok 1847 potrzebnych; podjęcia się przeto téj dostawy w ogólności lub szczególności chęć mający, złożą w terminie oznaczonym deklaracye opieczętowane podług formy niżéj oznaczonéj, przy złożeniu w Kassie Głównéj *vadium* co do owsa złotych polskich 2400, siana i słomy po złotych polskich 700. O warunkach téj dostawy każdego czasu w Biórach Wydziału bliższa wiadomość powzięta być może.

Deklaracya.

Mocą któréj po przejrzeniu i zrozumieniu dokładnem warunków do licytacyi na dostawę owsa, siana i słomy przez Ces. Król. Wydział Spraw Wewnętrznych i Policyi do Nru 8585 ogłoszonéj, deklaruję się potrzebną ilość (tu wpisać jakiéj dostawy i po jakiéj cenie podejmuje się) a zarazem na pewność dotrzymania warunków *vadium* przepisane złożyłem (tu datę oraz podpis własnoręczny wraz z miejscem zamieszkania deklarant położy.)

Kraków d. 28 Listopada 1846 roku.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.
Referendarz L. *Wolff.*